Rok IX. Nr. 314 Sosnowiec, czwartek 15 listopada 1934 roku. numeru **10** groszy

EXPRES ZAGŁĘBI[A]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

...renumerata wy... miesięcznie 2.— ...ji, A... ...ru... ...34. ...04.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Fundacja im. Jakóba Potockiego zatwierdzona

WARSZAWA, 14.11. PAT. Decyzją z dnia 30 października 1934 r. minister opieki społecznej zatwierdził fundację pod nazwą „Fundacja im. Jakóba hr. Potockiego". Fundacja ta została powołana do życia przez ś. p. Jakóba, Ksawerego, Aleksandra Potockiego, który cały swój majątek przeznaczył na utworzenie instytucji, której celem jest niesienie cierpiącej ludzkości pomocy przez popieranie rozwoju, skutecznej walki z chorobami, ze szczególnem uwzględnieniem gruźlicy i nowotworów złośliwych. Cel ten realizowany będzie w myśl zasad szczegółowo podanych w akcie i statucie fundacyjnym.

—o—

Demonstracje studentów litewskich przeciwko niemcom

KRÓLEWIEC, 14. 11. PAT. — Prasa królewiecka donosi, iż grupa około 50 studentów nowootwartej w Kłajpedzie litewskiej wyższej szkoły handlowej przeciągnęła ulicami Kłajpedy i zrywała szyldy i tablice niemieckie.

Grupy studentów wchodziły do sklepów i żądały od właścicieli wywieszenia szyldów również w języku litewskim, grożąc w przeciwnym razie wybiciem szyb. Litewskie władze bezpieczeństwa nie reagowały na wystąpienia studentów.

—o—

12 tys. trupów

ASSUNTION, 14.11. (wł.) Według oficjalnego komunikatu, wojska paragwajskie zadały ciężką klęskę wojskom boliwijskim w północnej części prowincji Chaco. Straty armji boliwijskiej wynoszą 12.000 żołnierzy zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Armja paragwajska po odparciu niezwykle silnego ataku oddziałów boliwijskich zajęła nowe linje obronne, ponosząc bardzo niewielkie straty.

—oOo—

Katastrofalna mgła w Anglji i Szkocji

LONDYN, 14.11. Całą Anglję i część Szkocji zaległa wczoraj nieprzenikniona mgła, stwarzająca liczne trudności komunikacyjne. Pociągi kursują ze zmniejszoną szybkością, samochody jaknajwolniej posuwają się po szosach.

W Midlands zginęły w katastrofach samochodowych, spowodowanych mgłą dwie osoby. Pozatem dwaj urzędnicy zostali na śmierć przejechani przez pociągi, których zbliżania się nie zauważyli.

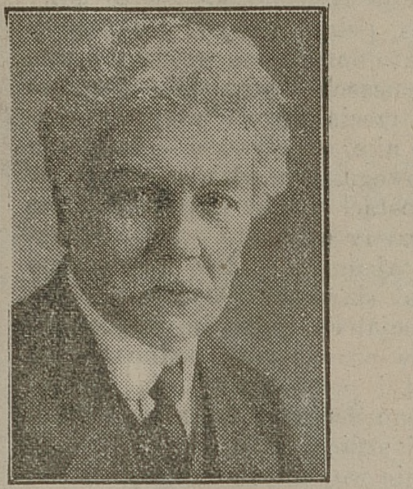
W Northamshire na oślizgłych od mgły szynach wykoleiło się 20 wagonów towarowych. Na wybrzeżu szczególnie w okolicach Lowestoft zderzyły się liczne okręty rybackie. W wielu częściach kraju komunikacja kolejowa, jak i żegluga, została zupełnie wstrzymana.

Po dymisji gabinetu belgijskiego

Król konferuje z przywódcami partyi



B. premjer Brockeville.



Jaspar.

BRUKSELA, 14. 11. (wł.) Król kontynuował dziś narady z przedstawicielami stronnictw. Dłuższą konferencję odbył z prezesem rady narodowej stronnictwa liberalnego, b. premjerem Teunisem, oraz b. ministrem spraw zagranicznych Jaspa rem.

W kołach politycznych, które żywo interesują się kryzysem gabinetowym, wymieniane są najczęściej nazwiska Teunisa i Jaspara, jako przyszłych szefów rządu.

Ambasady w Warszawie i w Berlinie

Ambasadorowie: Lipski i Moltke wręczyli listy uwierzytelniające

WARSZAWA, 14. 11. (wł.) Dziś o godzinie 13 przedstawił się prezydentowi Rzplitej, wręczając listy uwierzytelniające, ambasador niemiecki von Moltke, dotychczasowy poseł niemiecki w Polsce.

Przy tej okazji ambasador von Moltke wygłosił przemówienie, na które odpowiedział prezydent Rzeczypospolitej.

Podobna uroczystość odbyła się dzisiaj w Berlinie.

Ambasador Rzeczypospolitej, p. Lipski wręczył listy uwierzytelniające kanclerzowi Rzeszy, Hitlerowi.

Ambasador Lipski wygłosił przemówienie, na które odpowiedział kanclerz Hitler.

Obie uroczystości odbyły się z za chowaniem odpowiedniego ceremonjału.

Angielscy przemysłowcy węglowi w zagłębiach węglowych

WARSZAWA, 14. 11. (wł.) — Wczoraj i dziś odbywały się narady przemysłowców węglowych brytyjskich i polskich. W specjalnej podkomisji zastanawiano się nad szczegółami wysuniętych wzajemnych zasad porozumienia. Dziś popołudniu odbyło się plenarne posiedzenie konferencji, która rozpatrzyła wyniki dotychczasowych rokowań. Część delegacji angielskiej oraz dyr. departamentu Faulkner udała się do Zagłębia Węglowego, celem zwiedzenia kilku kopalń, a w dalszym ciągu odwiedzi ona Kraków.

Pozostali członkowie delegacji angielskiej, nie biorący udziału w wycieczce do Zagłębia Węglowego, odjeżdżają jutro do Anglji.

Kto zabił Dollfussa

Rewelacja o zabójstwie kanclerza

WARSZAWA, 14.11. W Pradze Czeskiej ukazała się broszura p. t. „Kto zabił Dollfussa?", której autorem jest przebywający obecnie w Pradze kandydat adwokacki z Wiednia dr. Fryderyk Kreisler.

Autor broszury omawia szczegółowo wypadki w Austrji w dniu 25 lipca b. r., atakując gwałtownie członków rządu austrjackiego, a specjalnie ministra Feya.

Dyrekcja policji wiedeńskiej wniosła przeciwko dr. Kreislerowi skargę o oszczerstwo. Wiedeński sąd krajowy zarządził konfiskatę broszury oraz wydanie listu gończego za jej autorem.

Dr. Kreisler na prośbę władz wiedeńskich został już w Pradze aresztowany.

W broszurze tej twierdzi autor m. in., że min. Fey strzelił z rewolweru do kanclerza Dollfussa w urzędzie kanclerskim po daniu strzału przez Planettę.

Autor zaznacza w przedmowie swej broszury, że gotów jest przybyć do Wiednia i udowodnić na miejscu swe twierdzenie.

Zatonięcie parowca

TOKIO, 14.11. PAT. Parowiec japoński „Eiryu - Maru" o pojemności 3500 ton, posiadający na pokładzie załogę złożoną z 60 ludzi, zatonął na morzu japońskiem.

—oOo—

Posiedzenie parlamentu rumuńskiego

BUKARESZT, 14. 11. PAT. Rada ministrów odbyła posiedzenie w pałacu królewskim pod przewodnictwem króla. Premjer Tatarescu przedstawił królowi tekst orędzia królewskiego na otwarcie izby prawodawczej. Król po zapoznaniu się z tekstem przygotowanym przez premjera aprobował go. Oprócz tego izby prawodawcze rozpoczną jutro swe posiedzenia.

—o—

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA, 14.11. W pierwszym dniu ciągnienia 2 klasy 31 Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane:

Zł. 50.000 na nr. 75778

Zł. 10.000 na n-ry: 7836, 113887, 133580

Zł. 5.000 na n-ry: 56939, 126402

Zł. 2.000 na n-ry: 92620 95334 125220 175662 20919 32023 112319 125111.

Zł. 1.000 na n-ry: 33235 43275 113013 125384 37429 56356 92402

Zł. 500 na n-ry: 19188 23953 35282 43997 56207 70242 75896 106125 132674 148512 159603 26621 35265 50164 86074 154084 158041 163225 171242 179443.

Zł. 400 na n-ry: 22603 24789 36709 51694 93472 105239 105389 112256 124916 139964 140441 154088 168975 177982 1836 4279 16116 21390 38830 62493 84038 94977 105795 114760 125941 155368 167361 178337.

Zł. 250 na n-ry: 2442 16419 26631 45457 49799 55889 51387 51720 54858 71143 85285 99897 100948 108185 108459 114415 123253 125735 128519 131335 137032 142989 140990 159464 162874 172090 175453 12718 19472 21895 24748 35116 39027 43797 44489 55394 61043 77725 79619 82274 84219 99614 103615 105936 111205 111047 114725 115807 131150 131242 134820 134996 143733 159393 163976 166707 168339.

Zł. 200 na n-ry: 6225 6868 86165 10941 37047 53139 53375 55284 28642 69331 79745 78149 81536 84133 85016 86174 88222 88762 91172 91637 94804 96671 98173 100117 104066 104613 107573 108377 118867 121649 125730 127684 129162 129414 135573 140155 142620 148000 161332 168774 175854 197909 421 6551 6568 7301 14418 19240 16651 21954 22001 26709 30907 36311 44438 48848 48876 57507 63114 65653 65806 66087 68264 72033 74894 78466 80456 85012 101286 103056 109332 121292 123992 126989 137811 145745 147578 149604 158841 167362 167948 170411 171338 172679.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

BRAK 4 LITER CZYLI UCIESZNE NIEPOROZUMIENIE.

Warszawa, 14. 11. Reklama neonowa może czasem spłatać figla. W Warszawie w Teatrze na Kredytowej zdarzyło się 12 bm. na tem tle dość oryginalne zajście.

Przed rozpoczęciem przedstawienia przyszło tam dwuch mężczyzn, którzy pospiesznie skierowali się do szatni. Gdy zażądano od nich okazania biletów, bez których wstęp do szatni jest wzbroniony, goście, którzy byli lekko podchmieleni, usunęli siłą bileterów, rzucili palta na stół szatni i usiłowali wejść na widownię bez biletów.

Byłoby doszło do awantury, gdyby nie interwencja dyrektora teatru. Na jego zapytanie dlaczego goście usiłują wejść na przedstawienie bez biletu, od powiedzieli poprostu, że chcą skorzystać zgodnie z reklamą świetlną z kredytu. Na poparcie swego twierdzenia podchmieleni osobnicy zaprosili dyrektora na ulicę i pokazali mu, że istotnie świetlny napis głosi: „Teatr na Kredyt“, końcówka „owej“ z powodu wadliwego działania urządzenia nie paliła się. Wszystko skończyło się śmiechem.

ZWYCIĘSKIE SAMOLOTY POLSKIE NA WYSTAWIE W PARYŻU.

WARSZAWA, 14.11. W tegorocznym salonie aeronautycznym w Paryżu wystawione będą dwa polskie zwycięskie samoloty: RWD 9 kpt. Bajana i PZL. 26 inż. Grzeszczyka. Ten ostatni ze swo im PZL-em jest już w Paryżu.

Dziś natomiast odleciał na RDW 9 kpt. Bajana p. Chorzewski w towarzystwie obserwatora Dulemby. Z powodu fatalnych warunków atmosferycznych p. Chorzewski musiał przerwać lot i uda się do Paryża, jak tylko poprawi się pogoda.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE URZĘDNIKA MIN OPIEKI SPOŁ.

Warszawa, 14.11. Z polecenia prokuratora sądu okr. aresztowano w Warszawie urzędnika min. opieki społ. Franciszka Tokarskiego pod zarzutem dopuszczenia się defraudacji.

Tokarski był delegowany przez ministerjum jako instruktor do zakładu ubezpieczeń i korzystając z tego, że przez ręce jego przepływały rozmaite kwoty pieniężne, przywłaszczył sobie 8.000 zł.

Nadużycia szybko spostrzeżono i przekazano sprawę prokuratorowi, który niezwłocznie wszczął dochodzenie. W wyniku pierwszych dochodzeń Tokarski został aresztowany i osadzony na Pawiaku.

Aresztowanie Tokarskiego wywołało wielkie poruszenie, gdyż uchodził on za człowieka, którego ze względu na chlubną przeszłość wojskową obdarzono nieograniczonem zaufaniem. Śledztwo jeszcze trwa.

150 GÓRNIKÓW ŻYWCEM ZASYPANYCH.

MOSKWA, 14.11. Z Tokio donoszą, że wskutek wybuchu gazów w kopalni Yayoi na wyspie Fokkaido zasypanych zostało żywcem 150 górników.

108 zdołano uratować, 37 zaginęło. Nieznany jest także los pozostałych 5 górników.

POTWORNA EKSPLOZJA PROCHU

NOWY JORK, 14.11. Z Availonu na kanadyjskiej wyspie Catilina donoszą, że przy wyładowywaniu 7.500 funtów prochu w workach w jednym kamieniołomie wydarzyła się eksplozja. Od eksplozji zapaliło się ubranie na robotnikach, zajętych przy wyładowywaniu. Sześciu z nich spaliło się żywcem, dwu doznało ciężkich poparzeń. Jeden robotnik uratował się w ten sposób, że w płonącem ubraniu wskoczył do morza.

POMNIK DLA SZPIEGA
ROZSTRZELANEGO W ANGLJI

W Lubece odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci oficera marynarki niemieckiej, Karola Hansa Lody. Przed dwudziestu laty, w listopadzie 1914 roku, został Lody rozstrzelany przez anglików za działalność szpiegowską.

Posąg w Lubece, który utrwala pamięć o jednym z największych asów wywiadu niemieckiego podczas wielkiej wojny, przedstawia rycerza w zbroi, ze skutemi rękoma i opuszczoną przyłbicą: tajemniczy rycerz w okowach niewoli. U dołu napis:

Karol Hans Lody umarł za nas 6 listopada 1914 w londyńskim Tower. Pamiętajcie o nim!

Dzieje Hansa Lody — to istny romans, pełny przygód i sensacyj. Mało kto dotychczas wiedział o nim w Niemczech i pamiętał. Dopiero teraz, trzecia Rzesza wskrzesiła pamięć o nim, czyniąc zeń — bohatera narodowego. Doniedawna, szpiegowskie postaci choćby najwybitniejsze i ich czyny osłonięte były w Niemczech tajemnicą. Nie rozgłaszano ich, ani sławiono. Dopiero narodowi - socjaliści nadali im rozgłos bohaterów narodowych, podnosząc ich zasługi i poświęcenie dla kraju. Uczczono Schlagetera, którego działalność szpiegowska wiele wydarła tajemnic wojennych Francji. W teatrach niemieckich wystawiana jest sztuka p. n. „Schlageter“. Teraz skolei wskrzesza się postać Hansa Lody, którego zapomniane dzieje ukrywały dotąd tajne akta wywiadu niemieckiego.

Po raz pierwszy ukazało się nazwisko Hansa Lody na łamach prasy niemieckiej w listopadzie 1914 roku, gdy kilkuwierszowe wzmianki doniosły o jego „śmierci za Ojczyznę w Anglji“. Potem, w roku 1915 raport biura wojennego doniósł o skazaniu przez Anglików na śmierć Karola Hansa Lody, niemca, który spełniał cenną dla kraju służbę informacyjną“.

Po wojnie, imię wybitnego agenta wywiadu rozbrzmiało dopiero w trzeciej Rzeszy. W dzień „założenia narodowej“ 1933 roku, baron von Nidda w imieniu poselstwa niemieckiego w Londynie złożył na grobie Hansa Lody wieniec kwiatów.

TURYSTA CHARLES A. INGLIS.

Hans Lody był we wczesnej młodości chłopcem okrętowym. Uciułane w ciągu kilku lat pieniądze umożliwiły mu odbycie nauki w szkole morskiej. Hans Lody został sternikiem, a potem oficerem okrętowym na linji Hamburg — Ameryka.

Wybuchła wojna. Lody okazał się niezdolny do służby wojskowej. Wówczas zameldował się w biurach wywiadu niemieckiego. Lody znał język angielski. Żona jego była z pochodzenia amerykanką. Z chwilą wybuchu wojny, władze angielskie osadziły w więzieniu agentów niemieckich w Wielkiej Brytanji i Irlandji. Nie dochodziły stamtąd do Niemiec żadne informacje. Lody został przyjęty do wywiadu. Powierzono mu pracę na terenie Anglji.

W Londynie pojawia się wówczas Lody, jako turysta Charles A. Inglis.

ŚMIAŁY BLUFF.

Roztoczono nad Lodym, jak nad każdym przybyszem i cudzoziemcem, czujną opiekę. Każdy jego krok śledzono. Inglis zdobywa się wtedy na odważny krok. W urzędzie policyjnym wyjaśnił, że wobec grożącego podczas morskich podróży niebezpieczeństwa zamierza przeczekać wojnę w Anglji i jako turysta, zwiedzić cały kraj. Inglis zapro testował jednocześnie wobec wysokiego funkcjonarjusza przeciw szykanom:

— Dlaczego spokojny turysta, obywatel amerykański jest u was ciągle śledzony?

Władze obiecały wziąć pod uwagę protest amerykanina, usprawiedliwiając się wyjątkowemi warunkami wojennemi. Bluff nie udał się jednak w pełni. Agenci nadal śledzili turystę, ustawicznie podróżującego po Anglji.

DONIOSŁY TELEGRAM O OFENSYWIE.

Inglis przesyłał tymczasem informacje do Niemiec. — Donosił o przegrupowaniach flot, o transportach wojsk na kontynent.

General French gromadził wtedy w Edinburgu, Birmingham, New castle i Nottingham silne rezerwy. Przygotowywał się do wielkiej ofensywy. O dacie zamierzonego natarcia Lody nie wiedział. Doniósł do Niemiec o dacie odjazdu wojsk skupionych razem w Brighton i wskazał, że zmierzają one do Flandrji, gdzie generał French planuje ofensywę. Wiadomość ta dotarła jeszcze w porę do Niemiec. Natarcie Frencha nie udało się. Ofensywa załamała się.

Rychło po tem cennem doniesieniu wywiadowczem, „turysta Inglis“ został aresztowany w irlandzkiem mieście Queenotown. Telegram jego o wyruszeniu eskadry podwodnej przechwycił brytyjski wywiad i odszyfrował.

Sąd wojenny skazał Hansa Lody na śmierć przez rozstrzelanie.

Cygańska włóczęga miljarderki
Piękna podróżniczka szuka piątego męża

W towarzystwie budapeszteńskiem wielką sensację wywołała wiadomość o nowym rozwodzie kobiety, mającej prawo do tytułu największej bogaczki na świecie. Zaznaczyć należy, że jest to już trzecia sprawa rozwodowa pani Fould, którą prowadzi z czwartym z rzędu mężem, adwokatem Mayerem, synem znanego posła do sejmu węgierskiego dr. Edwarda Mayera odgrywającego w swoim czasie dużą rolę w polityce węgierskiej.

Karjera pani Mayer - Fould była zaiste niezwykła. Zawdzięczała ją ona nietylko swojej olśniewającej urodzie, ale i łatwości z jaką decydowała się w razie potrzeby na zerwanie krępujących ją węzłów małżeńskich.

Córka skromnego kantora w Pięciukościołach, wyszła zamąż za architekta Szarwasa i wyjechała z nim do Budapesztu. Wkrótce potem wzięła rozwód z pierwszym mężem, aby poślubić lepiej sytuowanego p. Ar... Tedesco. Potem jednak poznała ... siostrzeńca niemieckiego króla przemysłowego, Harry Foulda, posiadającego prawdziwie amerykańską fortunę. Mimo angielskiego nazwiska był on niemcem, gdyż jego przodkowie wywędrowali z Ameryki do Niemiec. Fould posiadał olbrzymie pakiety akcji najlepiej prosperujących przedsiębiorstw w Niemczech i w innych krajach Europy, liczne pałace w stolicach, wille luksusowe w najelegantszych miejscowościach kąpielowych na świecie, a obok tego ogromne kapitały w bankach.

Jakkolwiek Fould był już człowiekiem wiekowym, piękna kobieta nie zawahała się, gdy oczarowany jej urodą ofiarował jej swoją rękę i mienie. Rozwiodła się z p. Tedesco i poślubiła miljardera. Po kilku latach została wdową i odziedziczyła olbrzymią fortunę. Od tej chwili ogarnęła ją gorączka podróżowania. W swoim luksusowym samochodzie przenosiła się z miejsca na miejsce, wszędzie gdzie zbierał się elegancki świat.

Czwartego męża poznała jednak także w Budapeszcie, dokąd często wracała. Jest to człowiek młody i bardzo przystojny, posiadający przytem dobrą sławę jako zdolny adwokat. Pan Mayer przybrał po swojem małżeństwie, za zezwoleniem ministerjum nazwisko Mayer-Fould. — Małżonkowie uchodzili za najgoręcej kochającą się parę, a przybycie ich do Budapesztu było zawsze zdarzeniem towarzyskiem. Ogólnie podziwiano nietylko wspaniałe klejnoty pani Mayer - Fould, jak i pociągającą powierzchowność i elegancję obojga, ale także harmonję panującą w tem stadle.

Wiadomość o wdrożeniu postępowania rozwodowego państwa Mayer - Fould wywołała zatem olbrzymie wrażenie. Według krążących po głosek przyczyną rozwodu ma być manja podróżnicza pięknej pani. Przenosi się ona w cygańskiej włóczędze ustawicznie z miejsca na miejsce, podczas gdy jej małżonek pragnąłby wreszcie korzystać ze spokoju domowego ogniska i oddać się swojej praktyce adwokackiej.

Rozwód ma nastąpić za zgodą obu stron a już obecnie podają sobie na ucho wiadomość, iż piękna pani ma nowe plany matrymonjalne. Tym razem, jak powiadają, ma uszczęśliwić swą rączką pewnego młodego arystokratę polskiego. Nazwisko tego wybrańca okrywa jednak dotąd tajemnicą.

NOWY WYNALAZEK MNICHA.

RZYM, 14.11. Słynny mnich florenckiI astronom, O. Stiatesi, wynalazł przyrząd, nazwany przez siebie „okiem elektrycznem“, przy pomocy którego może na podstawie wahań natężenia światła, wykrywać podziemne złoża minerałów, nafty, wody itd.

Amerykanie gaszą pragnienie polską wódką

POZNAŃ, 14. 11. W chwili, gdy znie siona została w Stanach Zjednoczonych ustawa prohibicyjna „europejskie fabryki alkoholu rozpoczęły walkę o zdobycie amerykańskiego rynku zbytu. W walce tej bierze także udział i Polska.

Już kilka tygodni temu poszły z Poznania do Stanów Zjednoczonych olbrzymie transporty porteru. Obecnie idą transporty wódek i likierów. Dużym popytem cieszą się wódki poznańskie firmy Hartwig — Kantorowicz.

Ostatni transport tej firmy liczy 25.000 butelek wódek i likierów, przeróżne jarzębiaki, żytniówki, śliwowice, a nawet szampan z jabłecznika, który eksportowany jest do Ameryki z Polski po raz pierwszy. Transport ten idzie przez Gdynię i będzie miał w Ameryce wartość około ćwierć miljona złotych W detalicznej sprzedaży cena poznańskich wódek wyniesie 2 i pół do lara za butelkę.

Poznańska fabryka Kantorowicza od chwili zniesienia w St. Zjednoczonych prohibicji, wysłała tam już 100.000 flaszek wódek i likierów.

O duszę młodzieży wiejskiej

Przyszłość i nasze nadzieje opieramy o dzisiejszą młodzież. Inną ma ona opiekę, inne kierunki niż to było przed wojną. Ale i młodzież sama szuka sobie własnych dróg. — Literaturę sportową zna młodzież nasza lepiej, niż Mickiewicza, czy Słowackiego. Nie jest to nic zdrożnego. Odruch powojenny śmiało zdążą do walki w zespołach, do walki o życie i byt. Przedewszystkiem sport daje zdrowie, a to jest podwaliną bytowania.

Dobrze jest, że w sercach młodzieży króluje obecnie Bajan, a on króluje od szóstego roku życia i każdy chłopiec chciałby być Bajanem. Rośnie duch rycerski, duch obywatelski.

Biadanie, że dzisiejsza młodzież nie ma ideałów, pozbawione jest zupełnie racji. Spojrzmy tylko na te tysiące młodzieży, ćwiczące karabinem w niedziele po wsiach i miasteczkach w organizacji strzeleckiej. Popatrzmy na legjon młodego harcerstwa, policzmy setki organizacyj dziewczęcych, zgrupowanych w P. W. (Pewukaczki), koła Lopu i czerwonego krzyża mnożą się z dniem każdym. Kto rozumnie patrzy, ten widzi, że młodzież szereguje się w kierunku obrony państwa i źle to nie jest. Inna sprawa, że o duszę młodzieży toczy się w starszem pokoleniu zażarty bój. — Każde ugrupowanie polityczne chciałoby mieć władanie nad duszą młodzieży. Dzieje się to jawnie i skrycie. Jedni ciągną młodzież ku sobie przez ambonę,inni wciągają ją do partyj politycznych i wychowują ją w jadzie nienawiści do wszystkich. Tajnie lub jawnie, byle mieć jak największe szeregi młodzieży.— A teraz zapytać się należy, czy Polska ma prawo do młodzieży, jako państwo?

Nie ulega wątpliwości, że posiada to prawo naczelne!

Tylko Państwo różni się od partyj politycznych tem, że grupując młodzież, nie sieje jadu nienawiści do społeczeństwa, nie szkoli młodzież, jako kohort do walki o rządy i żłób dla meenerw politycznych, a wyrabia w niej poczucie obowiązku względem państwa, by na wypadek wojny zdolną była do poświęceń dla sprawy wszystkich obywateli.

Gdy chodzi o nasilenie organizacyjne wśród młodzieży, to naturalnie jest ono większe w miastach niż na wsi, co jest rzeczą całkiem naturalną. Jednak i wieś się organizuje i na wsi są te same zakusy o duszę młodzieży co i w mieście.

Tak jak jedna powinna być myśl u starszego społeczeństwa: państwo przedewszystkiem, tak, gdy chodzi o przyszłość kraju — jeden powinien być kierunek wychowawczy młodzieży. Jeszcze dzień, jeszcze dwa, a ta dzisiejsza młodzież weźmie w swoje ręce rządy w państwie. Do tego władania przygotować ją trzeba. Prawo kształcenia i wyrabiania młodzieży muszą mieć przedewszystkiem ci, co o Polskę walczyli, a nikt inny. Ci, co bezimiennie szli w boje o niepodległość dają najlepszą gwarancję, że przyszłe szeregi włodarzy Rzeczypospolitej będą miały ducha i muskuły dla utwierdzenia potęgi państwa.

Centralny komitet dla spraw młodzieży wiejskiej w Warszawie słusznie postąpił, że zwołał zjazd wszystkich odłamów młodzieży, związku „Siew“ i młodzieży ludowej i na walnym zjeździe scalił te organizacje w jedną całość. Unifikacja jest konieczną. Nowa nazwa organizacji brzmieć będzie: centralny związek młodzieży wsi. (C. Z. M. W.)

Organem centralnego związku młodej wsi będzie tygodnik „Siew młodej wsi“, oraz miesięcznik „Wici“.

Wieś zrobiła ważki krok naprzód ku zjednoczeniu młodzieży wiejskiej. Hasło popłynęło od stolicy, a przejść ono musi poprzez wszystkie województwa i powiaty. Wszyscy działacze społeczni winni o tem wiedzieć. Obowiązkiem ich jest dokonać zjednoczenia w terenie.

Pod skrzydłami centralnego związku młodej wsi powinna zjednoczyć się wszystka młodzież wiejska. A więc przysposobienie rolnicze, młodzież kółek rolniczych, świetliczanie, P. W. i W. F., strzelcy, strażacy i wszystkie inne organizacje winny być tylko sekcjami centralnego związku młodej wsi. Wspólny budżet centralnego związku młodej wsi zasilać winien każdą komórkę organizacyjną. To jest pochód nowej myśli państwowej, pochód wiary, siły i potęgi przyszłego państwa, które się swą oprze o entuzjazm młodego pokolenia.

Wśród organizatorów zjednoczenia młodzieży wiejskiej widzimy na zwiska wiceministra rolnictwa Raczyńskiego, dyr. Rudnickiego, posła Brzęk - Osińskiego, Połoskiego. W skład prezydjum rady naczelnej z województwa kieleckiego wchodzi p. Pietrzyk.

WŁ. CYRAN.

65 ROCZNICA OTWARCIA KANAŁU SUESKIEKO.



16 listopada przypada 65 rocznica oddania do użytku kanału sueskiego. Ilustracja przedstawia dwa piękne fragmenty kanału.

O 11-ej godzinie -- jedenastego dnia -- jedenastego miesiąca 1918 r.

Interesujące wspomnienia o zawieszeniu broni 11 listopada 1918 roku ogłosił w Ameryce oficer R. T. Allen. Posiada on wśród swych zbiorów wojennych dokumentów rozkaz, wręczony mu przez łącznika ostatniego dnia wielkiej wojny, wczesnem ranem. Oto tekst tego dokumentu:

— Kopja rozkazu Holstead'a. Działania wojenne ustaną na całym froncie, dziś o godzinie 11-ej. Oddziały nie przekroczą linji, do tej pory osiągniętej. Straże przednie nie powinny mieć żadnego kontaktu z wrogiem. Dalsze rozkazy nastąpią.

Porucznik Allen otrzymał ten rozkaz o 10 minut 58, a więc na dwie minuty przed oznaczoną porą, gdy na czele swego oddziału szedł do na tarcia pod Mozą:

— Dotąd nic nie słyszeliśmy — pisze Allen — o zawieszeniu broni. Wraz z żołnierzami znajdowałem się o kilkanaście metrów od nieprzyjacielskiego okopu. Nikomu jednak nie przeszło do głowy, aby wykorzystać brakujące jeszcze do godziny jedenastej dwie minuty.

Wieczorem tego dnia można by lo wiedzieć na przestrzeni kilku kilometrów linje frontu niemieckiego, oświetlone rakiety, które rzucali żołnierze, uradowani końcem wojny.

Następny rozkaz, ze sztabu głównego wojsk amerykańskich, był już bardziej szczegółowy. Wyjaśniał, że „podpisano zawieszenie broni, a nie pokój“, a „oddziały winny być w każdej chwili gotowe do działań“.

O jedenastej godzinie jedenastego dnia jedenastego miesiąca wojna nie była bowiem ofiejalnie zakończona. Erzberger i Fich podpisali tylko zawieszenie broni, które przedłużone potem — stało się wreszcie ostatecznie i położyło kres wojnie.

Szef armji amerykańskiej, generał Perslung, wywiózł wówczas z Francji zegar, zatrzymany o godzinie 11-ej, 11 listopada 1918 roku, przechowując go wśród dokumentów i pamiątek wojennych, jako symbol zawartego pokoju: wskazówki tego zegara zatrzymane zostały w ruchu z chwilą ustania wielkiej wojny.

PRZEWODNICZĄCY AUSTRJACKIEJ RADY PAŃSTWA.



Prezydent Austrji Miklas mianował hr. Hoyosa przewodniczącym rady państwa. Hr. Hoyos jest właścicielem dóbr w Austrji Dolnej.

ROZMAITOŚCI

DZIWNY PUSTELNIK.

W okolicy Fasterholdt w Danji nad brzegiem morza w jednej z jaskiń odnaleziono człowieka, który mieszka tam stroniąc od ludzi już około pięćdziesięciu lat. Opuścił on, jak się okazało teraz, dom rodzinny w młodym wieku i nie wiedziano wcale co się z nim stało. Obecnie dzięki rybakom, którzy rozgłosili o znalezieniu schroniska pustelnika, rozpoznał go rodzony brat.

Jaskiniowiec, którego usiłowano przekonać, aby opuścił swoje mieszkanie, nie chce ani słyszeć o tem. Ma on już osiemdziesiąt lat.

——o——

Wiadomości radjowe

TRZEBA ROZJAŚNIĆ SZARY DZIEŃ.

Odczyt p. Wiktora Popławskiego nadany w sobotę dnia 17 listopada o godz. 17.50 w cyklu „Dom i rodzina“, zainteresuje słuchaczów pogadanką o niezbędnej w życiu człowieka kulturalnego, niestety często lekceważonej — książce. Książka w życiu człowieka znużonego codziennemi kłopotami otwiera dalekie horyzonty, wprowadza go w świat przeżyć, któremi może wzbogacać swoje życie i rozjaśnić swój „szary dzień“. Nie mniejszą, a może i poważniejszą rolę, odgrywa książka w życiu dziecka umiejętnie dobrana i podsunięta przez rodziców. Dzięki bowiem dodatniej lekturze, gimnastykuje się nietylko umysł dziecka, ale rozwija się również jego charakter.

OGRANICZENIE ULG RADJOWYCH PRZY ABONENTACH WIEJSKICH.

Min. Spraw. Wewn. wydało okólnik regulujący procedurę wydawania przez urzędy gminne zaświadczeń uprawniających do otrzymywania ulg w opłatach za radjo dla t. zw. abonentów wiejskich. Ministerjum zaznacza, iż opłata pobierana za to świadczenie nie powinna przekraczać 10 groszy.

Nie mają prawa do korzystania z ulg właściciele gruntów, które nie są użytkami rolnemi, a sadami pastwiskami, ogrodami warzywnemi itp., dzierżawcy rolni, pracownicy rolni umysłowi (rządcy, ekonomi), oraz właściciele gruntów, dla których gospodarstwo rolne nie jest wyłącznem źródłem utrzymania, jak urzędnicy państwowi, księża i t. p.

WARSZTAT TŁUMACZA.

Znany zaszczytnie tłumacz i pisarz Wacław Rogowicz zabierze głos przed mikrofonem warszawskim w dn. 17 listopada o godz. 21.45 w feljetonie pt. „Warsztat tłumacza“, w którym zaznajomi słuchaczów z trudnościami, jakie napotyka pisarz przy tłumaczeniach, chcąc zachować indywidualność oryginału—jego styl, język i nastrój.

Zagadka krwawego mordu

na linji kolejowej Grodziec - Ząbkowice

nie została jeszcze wyjaśniona

Cynizm mordercy — Szczegóły ohydnego mordu — Kim był zamordowany

Krwawy mord, jaki został dokonany w lesie pod Ząbkowicami nie przestaje budzić zainteresowania mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego. Zagadka tajemniczego trupa, znalezionego na torze kolejowym na linji Grodziec — Ząbkowice,

nie została jeszcze wyjaśniona.

Kim był i skąd pochodził nieszczęśliwy człowiek, którego w tak straszny sposób zamordowano — niewiadomo.

Dzięki energicznej akcji naszej policji, morderca został schwytany. Nie ulega najmniejszej wątpliwości że typ, który dokonał ohydnego tego mordu musi być degeneratem wyzutym ze wszelkich ludzkich instynktów.

Wszak zbrodniarz ten mordując nie wiedział kogo zabija i właściwie za co. Wiedział tylko, że całym łupem jego będzie kilka złotych, któ re miała przy sobie jego ofiara oraz nędzne ubranie. A jednak nie zawahał się przed zbrodnią.

O morderstwie opowiada z zimną krwią.

Przygotowanym uprzednio jakiemś tępem narzędziem zdzielił swego przygodnego towarzysza w głowę, a gdy ten stracił przytomność i padł na ziemię, chwycił go rękami za gardło i zadusił. Gdy w krzakach obrabował trupa, zarzucił ciało zamordowanego na plecy i dla zatarcia śladów ulokował na torze kolejowym. Zbrodniarz liczył tu widocznie na naiwność władz śledczych, przypuszczając, że policja będzie sądzić, iż ma tu do czynienia ze zwykłym wypadkiem kolejowym, lub też samobójstwem.

Morderca jednak zawiódł się na całej linji.

Śledztwo, jakie prowadzi policja w sprawie tajemniczego morderstwa dokonanego pod Ząbkowicami

zatacza coraz szersze kręgi, ujawniając wiele ciekawych szczegółów.

O wykryciu sprawcy ohydnego morderstwa wczoraj donosiliśmy. — Nazywa się on Popiel, jest bezrobotnym, bez stałego miejsca zamieszkania, kilkakrotnie karany za kradzieże.

Obecnie chodzi o ustalenie nazwiska zabitego, ponieważ sam Popiel

nie wie jak się jego ofiara mordu nazywa.

Morderca do winy się przyznaje, lecz nazwiska zabitego nie zna. — Badany zeznał, że spotkali się obaj na dworcu w Będzinie. Pierwszy wszczął rozmowę Popiel, zapytując się nieznajomego dokąd jedzie. Nieznajomy pominął milczeniem zadane mu pytanie, oświadczając po chwili, że ma do sprzedania papierosy i tytoń. Tanio sprzeda ponieważ jest to

towar pochodzący z przemytu.

Po tych słowach Popiel zaopiekował się nieznajomym, odprowadzając go do domu noclegowego w Grodźcu. Tam ułatwił mu sprzedaż papierosów, które kupiła właścicielka domu noclegowego **Łukasikowa**, płacąc gotówką 7 zł. Za pieniądze te nieznajomy osobnik zafundował Popielowi kolację, poczem obaj opuścili dom noclegowy, udając się

w kierunku Zabkowic.

Tego dnia wieczorem Popiel już do domu noclegowego nie wrócił, dopiero dnia następnego rane. Położył się zaraz spać, a następnego dnia rano ulotnił się w niewiadomym kierunku. Po kilkudniowem ukrywaniu się, Popiel został aresztowany na dworcu w Będzinie.

W komisarjacie przyciśnięty do muru, przyznał się do dokonania morderstwa.

Opowiada on, że ohydnego morderstwa dokonał na swym towarzyszu po wyjściu z domu noclegowego, kiedy się znaleźli na torze obok lasu ząbkowickiego. Najpierw zadał mu dwa cięcia w głowę, a następnie swą ofiarę zadusił, czego dowodem były

ślady na szyi zabitego.

Celem zmylenia śladów zbrodni zdarł ze swej ofiary ubranie i buty. Wyroby tytoniowe i kilka złotych Popiel również zrabował zamordowanemu.

Dla dalszego zmylenia śladów zbrodni, Popiel zawlókł trupa na pobliski tor kolejowy.

Policja prowadzi dalsze śledztwo, celem ustalenia nazwiska zabitego.

Podana przez miejscowe dzienniki wiadomość, że

zabity nazywa się Klajman z Zawiercia nie zgadza się z rzeczywistością.

Wprawdzie brat zabitego niejaki Klajman z Zawiercia zameldował, że z fotografji zamieszczonej w „Expresie Zagłębia“ poznaje swego brata, jednak przy bliższem badaniu okazało się, że się myli.

Błędne również było podanie informacyj o domu noclegowym Łukasikowej w Grodźcu, jakoby był to dom noclegowy, utrzymywany przez gminę. Otóż należy wyjaśnić, że dom taki prowadzi Łukasikowa na własną rękę i gmina niema nic z tem wspólnego.

Onegdaj odbyła się na miejscu zbrodni wizja lokalna.

Mordercę Popiela skutego kajdanami zawieziono na miejsce przestępstwa

i przystąpiono do szczegółowego śledztwa. Zbrodniarz z całym cynizmem i ze wszelkiemi szczegółami opowiedział jak dokonał zbrodni.— Opowiadanie Popiela na miejscu przestępstwa zupełnie pokrywa się z jego zeznaniami, które złożył w śledztwie, przy badaniu przez policję.

Nie dręczyć rodziców i dzieci!

Lekcje w szkołach w porze jesiennej i zimowej winny się rozpoczynać najwcześniej o godzinie 9 rano

W związku z nadchodzącą zimą i nastaniem dżdżystych, pochmurnych dni dają się słyszeć w sferach pedagogicznych i rodzicielskich liczne głosy, domagające się przesunięcia rozpoczynania lekcyj w szkołach z godz. ósmej na dziewiątą. W stolicy wszczęto już w tej sprawie odpowiednie starania.

Sprawa ta z bardzo wielu względów jest niezmiernie aktualna i u nas, w Zagłębiu. Wiemy wszyscy, dobrze, że dużo szkół zagłębiowskich, zwłaszcza powszechnych, nie posiada odpowiednich budynków.— Za małe, lub z nieodpowiedniej strony umieszczone okna są przyczyną złego oświetlenia; w pochmurny i dżdżysty dzień dzieci nie mogą czytać i pisać, lub nadwyrężają oczy, bo jest ciemno, a światło elektryczne niekażda szkoła posiada. Pierwsza lekcja w takich warunkach często się marnuje, a nauczyciele i dzieci męczą się niepotrzebnie.

Rodzice często skarżą się, że wysyłanie dzieci do szkoły na godz. 8 sprawia im duży kłopot, bo muszą wstawać o godz. 5 lub 6 rano, ubierać dzieci i załatwiać szereg czynności, gdy jest jeszcez ciemno, gotować śniadanie, kiedy nie można jeszcze nigdzie dostać mleka itp. Dzieci często przychodzą do szkoły zaspane, zdenerwowane i trudno im się skupić przy nauce.

Za przesunięciem początku lekcyj na godz. dziewiątą przemawiają także względy komunikacyjne, gdyż w porze jesiennej spowodu mgły, a w zimie spowodu zasp śnieżnych, wcześniejsze pociągi często się spóźniają, a spora ilość młodzieży w Zagłębiu dojeżdża do swoich szkół z Grodźca, czy Czeladzi do Sosnowca, z Sosnowca do Dąbrowy, czy na Śląsk itd. Wiele młodzieży jeździ także tramwajami, które przed ósmą godziną są teraz zwykle przepełnione jadącymi do pracy.

Ministerjum W. R. i O. P. i władze szkolne powinny wejść w położenie młodzieży, rodziców oraz nauczycielstwa i wydać odpowiednie rozporządzenie.

Zbrodnia akuszerki

Ofiara zabiegu zmarła w szpitalu

Do szpitala miejskiego w Jaworznie przywieziono mieszkankę Niwki, powiatu będzińskiego, Marję Żyłkową z objawami silnego zatrucia i ogólnego zakażenia krwi.— Stan chorej, która niewątpliwie padła ofiarą zagadkowej zbrodni, był beznadziejny.

Żyłkowa przed śmiercią wyznała, że nie chcąc mieć dzieci, udała się do mieszkania zamieszkałej w Niwce akuszerki Leony Pietrzykowej, która dała jej do spożycia jakieś proszki i dokonała zabiegu akuszeryjnego. Fatalne skutki tych zabiegów, okazały się już w kilka godzin, wywołując zatrucie organizmu i ogólne zakażenie krwi.

Po wyznaniu tem, Żyłkowa wśród okropnych męczarni zmarła.

W następstwie rewelacyjnej spowiedzi Żyłkowej, akuszerkę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej i wczoraj Pietrzykowa znalazła się na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Sąd wymierzył jej dwa lata więzienia z pozbawieniem praw na lat trzy.

KRONIKA

Czwartek 15 Listopad	Dziś Leopolda wyzn. Jutro: Edmunda i Walerego Wschód słońca: 6.36 Zachód słońca: 15.40

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 15 listopada,.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50. — 7.25 Muzyka poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu 7.40 Zapowiedź programu. 7.50—8.00 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 1200 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Pogadanka dla dzieci. 12.30. 5-ty Poranek szkolny zorg. przez Polskie Radjo. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Z rynku pracy. 13.10. D. c. Poranku szkolnego. 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35. Przegląd giełdowy. 15.45. Muzyka salonowa. 16.45. Francuski. 17.00. Teatr Wyobraźni. 17.50. Skrzynka pocztowa. 18.00. Pogadanka rolnicza. 18.15. II-gi Koncert z cyklu Sonaty L. van Beethovena. 18.45. Co czytać 19.00. Chór kozacki. 19.20. Feljeton aktualny. 19.30. Płyty. 19.45. Program na dz. następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Muzyka lekka. 21.00. Koncert wieczorny. 21.45. Pogląd na świat. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Lekcja tańca. 22.35. Muzyka taneczna. 22.45. Gawęda z angieskimi słuchaczami. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Czwartek, 15 listopada.

6.45. Transm. z Warszawy. 7.40. Zapowiedź programu. 7.50—8.00 Koncert reklamowy.11.57—12.03 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12.03—13.30 Transmisja z Warszawy. 15.30. Transmisja z Warszawy. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45. Płyty. 16.45. Transmisja z Warszawy. 17.50. Pogadanka z dziećmi. 18.00. Feljeton sportowy. 18.15. Transmisja z Warszawy. 19.00. Płyty. 19.20. Transmisja z Warszawy. 19.30. Płyty. 19.45. Program na dzień następny. 19.50 Transmisja z Warszawy. 20.00. Transmisja z Warszawy. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Transmisja z Warszawy. 22.45. Karlikowa poczta. 23.00. Transmisja z Warszawy.

WARSZAWA.

Piątek, 16 listopada.

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.50. — Muzyka poranna (płyty) 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert zespołowy. 12.45. O przeróbkach odzieży. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Koncert zespołowy. 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35. Przegląd giełdowy. 15.45. Koncert zespołowy. 16.45. Audycja dla chorych. 17.15. Trio fortepianowe. 17.50. Przegląd wydawnictw. 18.00. Wiadomości rolnicze. 18.10. Życie artystyczne stolicy. 18.15. Konkurs tenorów. 19.00. Muzyka lekka. 19.20. Feljeton aktualny. 19.30. Muzyka lekka. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Jak spędzić święto. 20.55. Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30. Recytacje poezyj. 22.40. Koncert reklamowy. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Muzyka taneczna.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, w Sosnowcu — po cenach zniżon. daje teatr świetną komedję B. Winawera pt. „Smaczny chleb kłamstwa“. Początek o godz. 8.15.

Piątek, przepiękna sztuka w 3 aktach D. Niccodemiego pt. „CIEŃ“.

—o()o—

ODZNACZENIE STAROŚCINY BOXOWEJ SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI.

Starościna Boxowa odznaczona została srebrnym krzyżem zasługi, za pracę kulturalno - oświatową wśród wojska.

W dniu wczorajszym, w świetlicy 23 pal. w Będzinie, prowadzonej przez polski biały krzyż, odbyła się uroczysta dekoracja starościny Boxowej.

Odznaczenie wręczył starościnie, płk. Rarogiewicz, który wygłosił jednocześnie przemówienie, poczem nastąpiła część koncertowa i odegrana została sztuka.

* * *

Srebrnym krzyżem zasługi odznaczony został również wicestarosta Izydorczyk.

—oOo—

KONFERENCJA W SPRAWIE UMOWY ZBIOROWEJ NA KOP. „DOROTA“.

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja, w sprawie płac robotników na kop. „Dorota“. W konferencji udział wzięli przedstawiciele robotników i zarządu kopalni.

Przedstawiciele zarządu kopalni nie zgodzili się na żądania robotników i pertraktacje zostały zerwane.

—oOo—

WYŻSZY KURS NAUCZYCIELSKI W SOSNOWCU.

Zebranie uczestników wyższego kursu nauczycielskiego w Sosnowcu, odbędzie się w sobotę o godz. 17 w lokalu seminarjum przy ul. Wawel. Rozpoczną się wykłady w grupie historyczno - geograficznej i matematyczno - fizycznej. Kandydaci do grupy pierwszej, tj. pedagogicznej mogą się również zgłosić. Wykłady obejmują: dr. Kurs, prof. Majewski, dyrektor Zillinger, prof. Łukowicz. Kierownictwo kursu: dyrektor Mazur.

— **Zabawa na Saturnie.** Związek powstańców śląskich w Czeladzi w sali klubu urzędników na Saturnie urządza 17 bm. zabawę taneczną, w czasie której przygrywać będzie doborowa orkiestra. Początek zabawy o godz. 22-ej. Wejście za zaproszeniami.

— **Z koła absolwentów szkoły dokształcającej w Będzinie.** Dyrekcja szkoły dokształcającej w Będzinie i zarząd koła absolwentów szkoły podaje do wiadomości absolwentów, że dnia 15 bm. o godz. 19 odbędzie się w sali przy ul. Małachowskiego 35 otwarcie roku świetlicowego. Prosimy wszystkich absolwentów o przybycie.

— **Ku czci św. Cecylji patronki muzyki.** W niedzielę dn. 25 bm. staraniem chóru maszynistów kolejjowych, zespół składający się z 60 osób (chór i orkiestra) pod batutą prof. Powiadowskiego wykona mszę M. Gounoda.

— **Walny zjazd izby kieleckiej rzemieślniczej.** W niedzielę odbędzie się w Kielcach walny zjazd izby rzemieślniczej kieleckiej. Na posiedzeniu omawiany będzie budżet.

W rocznicę zgonu
ś. p. dr. Jarzębowskiego
Podniosła uroczyśtość w Będzinie

Wczoraj, w Będzinie odbyła się podniosła uroczystość ku uczczeniu przedwcześnie zmarłego przed rokiem, śp. dr. Bronisława Jarzębowskiego, ordynatora szpitala powiatowego, prezesa koła BBWR. i niezmordowanego społecznika.

Uroczystości poprzedziło nabożeństwo w kościele parafjalnym, które odprawił ks. proboszcz Peche, pienia żałobne na chórze wykonali soliści. W kościele zgromadzili się przedstawiciele władz, przyjaciele i znajomi oraz spory zastęp towarzyszów pracy Zmarłego.

Po nabożeństwie odbyło się w hallu szpitala powiatowego uroczyste odsłonięcie marmurowej tablicy pamiątkowej ku czci śp. dr. Jarzębowskiego. Odsłonięcia tablicy dokonał starosta Boxa. Przemówienia wygłosili: dr. Kosibowicz, kom. Rzeczkowski, ks. Uchto i pielęgniarka Rejdychówna. Odpowiedział na przemówienia, dziękując za wyrazy współczucia brat Zmarłego.

W skromnym tym hołdzie ku czci śp. dr. Jarzębowskiego wzięli m. in. udział: starościna Boxow, poseł dr. Gosiewski, poseł Konieczko, dyr. Cholewicki, nacz. Nawrocki, prezesi miejscowych organizacyj oraz liczne grono lekarzy.

* * *

Otrzymaliśmy poniższy list:

Rok upływa od chwili, gdy Będzin utracił jednego z najszlachetniejszych i najkulturalniejszych obywateli swoich. Śp. dr. Jarzębowski znany był w szerokich sferach miejscowego społeczeństwa nietylko ze swojej zacności, ale również i szlachetności oraz nadewszystko z ofiarności i bezinteresowności.

Zmarły był gorącym patrjotą, który wszystkie chwile wolne od pracy zawodowej poświęcał z umiłowaniem ojczyźnie. Był pierwszym prezesem BBWR. i niemało na tem polu przyczynił się do podniesienia prestiżu i rozwoju idei mocarstwowości państwa.

Śp. dr. Br. Jarzębowski był również doskonałym specjalistą w swym zawodzie. Był bardzo ceniony jako jeden z najbardziej utalentowanych chirurgów na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Ale co więcej — był nietylko ceniony, lecz również lubiany i darzony przez wszystkich najwyższem zaufaniem.

I z tego względu też, w pierwszą żałobną rocznicę, wnoszę, aby dla uczczenia pamięci zmarłego ufundowano w szpitalu miejskim w Będzinie łóżko im. dr. Br. Jarzębowskiego.

Nie mogąc, spowodu złego stanu zdrowia być obecnym na uroczystości odsłonięcia tablicy ku czci śp. Br. Jarzębowskiego, tego wysoce zasłużonego obywatela m. Będzina, dając tą drogą wyraz całej mej czci dla Jego pamięci, ofiaruję na proponowaną przezemnie fundację 5 złotych.

Leon Borzykowski.

Będzin, 14.11 34 r.

Posiedzenie komisji wyborczej
w Dąbrowie

Wczoraj w Dąbrowie odbyło się posiedzenie głównej komisji wyborczej, pod przewodnictwem inż. Fercha, na którem rozpatrywane były zgłoszone listy do wyborów uzupełniających, w okręgach: II, IV i VII

W II okręgu zgłoszono listy: B. B. W. R., (PPS.), jednolity front robotniczy (komuniści) i chrześcijański obóz narodowy. Listy zostały przez komisję zatwierdzone.

Na czele listy nr. 1 (BBWR.) figuruje wiceprezydent Trzęsimiech.

W okręgu IV zgłoszono listy: BBWR., na czele której figuruje inż. Wierzbicki, (PPS.) i jednolity front robotniczy (komuniści).

W okręgu VII zgłoszono dwie listy, a mianowicie: listę nr. 1 (B. B. W. R.) i chrześcijański obóz narodowy. Na czele listy BBWR. figuruje p. Berbecka.

Skazanie agitatora komunistycznego
na trzy lata więzienia

W okresie przedwyborczym do rad miejskich, w maju br., pojawiło się na terenie Zagłębia mnóstwo wszelkiego typu agitatorów. Między innymi przyjechał do Czeladzi pewien osobnik, którego wystąpienia narobiły wówczas wielkiej wrzawy.

Osobnik ten uwijał się przeważnie między zatrudnionymi przy robotach publicznych robotnikami i nakłaniał ich do głosowania na listę komunistyczną. Przemówienia swoje kończył okrzykami na cześć Sowietów.

W czasie jednego z takich agitacyjnych przemówień, robotnicy oddali mówcę w ręce policji.

Okazało się, że jest to wybitny komunista, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Bolesława Prusa 6, Władysław Wroński, karany już dwuletniem więzieniem za „robotę“ antypaństwową.

Niefortunny występ komunisty znalazł epilog w sądzie okręgowym w Sosnowcu na wczorajszej rozprawie, która zakończyła się skazaniem Wrońskiego na trzy lata więzienia i odesłaniem go do więzienia w Mysłowicach.

Z działalności tow. przeciwgruźliczego w Olkuszu

Onegdaj odbyło się walne zebranie tow. przeciwgruźliczego w Olkuszu, na którem po obszernem sprawozdaniu udzielono absolutorjum zarządowi. W dyskusji podkreślono piękny rozwój towarzystwa, obejmującego coraz większy krąg swej pożytecznej działalności w powiecie. Ogółem na terenie powiatu jest 8 ekspozytur towarzystwa, co zawdzięczać należy gorliwej pracy zarządu.

Zebrani nadali założycielowi tow. przeciwgruźliczego, dr. Łapińskiemu, tytuł członka honorowego, pozatem wyrazili specjalne uznanie wiceprezesowi towarzystwa i zarządzającemu ośrodkiem zdrowia, p. St. Lipce, za bezinteresowną i b. owocną długoletnią pracę.

Budżet towarzystwa na rok 1934-35 zatwierdzony został w sumie 16.700 zł., zamknięcie bilansu za r. 1933-34, wyraziło się sumą 58.338 zł.

Na miejsce ustępujących 3-ch członków zarządu, wybrano ponownie: lek. pow. dr. Kiciarskiego, p. Buckiego i p. Filarskiego.

UMYSŁOWO CHORY SKRADŁ AUTO MAGISTRATU DĄBROWSKIEGO.

Onegdajszej nocy, z garażu należącego do magistratu w Dąbrowie, skradzione zostało auto osobowe, firmy Ford.

Okazało się, że kradzieży auta dokonał b. pracownik magistratu — zastępca szofera Adam Siuda z Dąbrowy.

Siuda jest umysłowo chory i ma manję na punkcie prowadzenia auta.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, Siuda wraz z autem został przytrzymany w Olkuszu. Auto podobno jest uszkodzone, a niefortunny kierowca potłuczony.

—o()o—

— **Zebranie przedwyborcze w Sosnowcu.** W dniu dzisiejszym o godz. 19 w lokalu „Kuźnicy“ w Sosnowcu przy ul. Staszica 33 odbędzie się zebranie przedwyborcze górniczo - hutnicze.

— **Kartele i ceny.** 17 bm. o godz. 20 w auli śląskich technicznych zakładów naukowych p. Miłosz Niedźwiedzki, referent biura ekonomicznego banku polskiego, wygłosi odczyt pt. „Kartele i ceny“.

— **Na targowicę w ub. tygodniu spędzono: 529 szt. bydła, 1634 szt. świń, 115 cielat, 6 szt. owiec; razem: 2284 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi za: bydło: od 40 gr. do 76 gr., cielęta: od 45 gr. do 80 gr., świnie: od 60 gr. do 92 gr.**

Przebieg targu: spęd u świń mały, u bydła normalny, tendencja słaba.

— **Koło radców kieleckiej izby rzemieślniczej w Sosnowcu.** Dziś o godz. 19 w seminarjum naucz. meskiem w Sosnowcu odbędzie się posiedzenie koła radców kieleckiej izby rzemieślniczej. Pożądana obecność wszystkich radców.

— **Zabawa.** TS. „Zew“ w salach gospody warszawskiego towarzystwa w Niemcach urządza jesienną zabawę taneczną. Zabawy urządzane przez T. S. „Zew“ cieszą się powodzeniem i jak przypuszczać można zabawa ta zapowiada się interesująco, zarząd bowiem dokłada wszelkich starań aby goście się dobrze czuli i bawili.

— **Wizytacja szkoły dokształcającej i U. P. w Czeladzi.** Zarząd miasta w osobach pp.: kom. J. Miodyńskiego, sekretarza J. Tajchmana i N. Madli przeprowadził wizytację dokształcającej szkoły zawodowej i uniwersytetu powszechnego w Czeladzi.

— **Wyjaśnienie.** W związku z notatką, jaka ukazała się w „Expresie Zagłębia“ pt. „Strzały w Czeladzi“ wyjaśniamy, iż p. A. Gąsiora zranił straszakiem w głowę Wacław Jasiński, zam. przy ul. Reymonta z zawodu szewc, a nie p. Jasik, którego nazwisko mylnie wydrukowano.

—oOo—

Ofiary

Ku uczczeniu rocznicy śmierci ś. p. Dra B. Jarzębowskiego składa w administracji zł. 15 (piętnaście) na bezrobotnych m. Będzina Dr. Roman Jurkow.

Z Zawiercia

(z) **Przed wyborami do rady miejskiej.** W dniu onegdajszym główna komisja wyborcza zatwierdziła wszystkie listy kandydatów, zgłoszonych w uzupełniających wyborach do rady miejskiej w okręgu V (ulica Szkolna i przyległych do niej ulic). Na podstawie przeprowadzonych egzaminów przez główną komisję wyborczą, niektórzy kandydaci zostali z list skreśleni, jako nieodpowiadający warunkom, przewidzianym ustawą samorządową, a mianowicie: z listy nr. 4 skreśleni zostali Szwarchaner Moszek Szmul, Blat Boruch i Justman Icek. Z listy nr. 5 Joskowicz Josek i Wygodzki Zalma. Spośród skreślonych kandydatów byli tacy którzy nie wykazali się znajomością języka polskiego w słowie i piśmie, niektórzy zaś nie stawili się do egzaminu na wezwanie przewodniczącego głównej komisji wyborczej.

(z) **Komunistka pod kluczem.** W tych dniach policji udało się ująć niejaką Frynetę Cukierman (Marszałkowska 30), która w dniu 2 bm. zajmowała się rozklejaniem afiszów komunistycznych Decyzją sędziego śledczego Cukiermanówna osadzona została w areszcie.

(z) **Ćwiczenia pokazowe drużyn odkażających.** W dniu wczorajszym i onegdajszym, w godzinach popołudniowych zarząd obwodu LOPP. w Zawierciu, urządził ćwiczenia pokazowe drużyn od każających miejskich. Ćwiczenia prowadzone były na odcinku ul. 3 maja, pomiędzy ulicą Sądową a Pomorską, a do zagazowania terenu użyte zostały świece dymne z gazem łzawiącym i petardy. W czasie ćwiczeń ruch kołowy i pieszy na odcinku zagazowanym był zamknięty.

Ćwiczeniami kierował instruktor powiatowy opg., p. Brzozowski.

Napad rabunkowy w pow. olkuskim

według wzorów meksykańskich

W powiecie olkuskim, na drodze między Sułoszową a Jangrotem dokonano napadu rabunkowego w stylu iście meksykańskim.

Drogą tą wracało dwuch wolbrom skich kupców, Moszek Zynger i Josek Linderbaum. Przeładowana towarem furmanka wolno posuwała się po stromej w tem miejscu drodze, gdy na jednym z zakrętów wyskoczyło z ukrycia trzech drabów i zaofiarowało kupcom swe usługi przy popychaniu wozu.

Kupcy w milczeniu zgodzili się na to. Nagle na dany znak w rękach usłużnych osobników błysnęły noże. W jednej chwili kupców obezwładniono i obrewidowano. Łupem rabusiów padła gotówka w kwocie stukilkudziesięciu złotych. Po dokonaniu rabunku, napastnicy zbiegli.

W pościgu, zarządzonym przez policję, ujęto jednego z rzekomych uczestników tego napadu, 36-letniego Pawła Cadera, wieśniaka z Sułoszowej. Cader nie wydał swych spólników, to też w wczorajszej roz prawie przed sądem okręgowym w Sosnowcu odpowiadał sam.

Przewód sądowy nie dał jednak przeciwko niemu dostatecznych dowodów, to też sąd go uniewinnił.

Okrutna zemsta zdradzonego męża

Przez trzy dni więził nagich kochanków w piwnicy

Niejaki Jan Cz. z Mosiny w poznańskim, dowiedziawszy się, że żona zdradza go z pewnym kupcem, który specjalnie przyjeżdża do niej do Poznania, pewnego dnia zwolnił się z pracy i zaczaił wpobliżu swego mieszkania, oczekując na przyby cie rywala.

Po pewnym czasie przyszedł on i nie przeczuwając nic złego zapukał do drzwi. W godzinę później wszedł również do mieszkania p. Cz. otwierając sobie drzwi własnym kluczem.

O tem, co się tam działo nikt nie mógł wiedzieć, bo dom Cz. stoi na uboczu, wśród ogrodu.

W trzy dni później sąsiedzi pp. Cz. usłyszeli jakieś jęki, wydobywające się z owego mieszkania zduszone, jakby pochodziły spod ziemi. Po otworzeniu przemocą mieszkania, zagadka tajemniczych jęków została wyjaśniona:

Oto na środku mieszkania stała olbrzymia szafa dębowa, którą zatrasowane były drzwi do piwnicy, mieszczącej się pod podłogą. Kiedy odsunięto szafę i otwarto piwnicę, zauważono na dole panią Cz. oraz jej kochanka, którzy zupełnie nadzy aż posinieli od zimna, leżeli bez sił na gołej ziemi.

Okazało się, że Cz. steroryzowawszy oboje kochanków rewolwerem kazał im się rozebrać do naga, a następnie zepchnął ich do piwnicy, na drzwiach postawił szafę, poczem zamknąwszy mieszkanie, ulotnił się w niewiadomym kierunku...

Wierny jak... kaczka

Do jednego z ogrodów zoologicznych w Stanach Zjedn. sprowadzono przed ośmiu laty parę kaczek kanadyjskich. Kaczka złożyła jajka, wysiedziała je i z wielką pieczołowitością wychowała swe potomstwo. Dyrektor ogrodu, chcąc się przekonać, czy ta sama para wróci następnego roku, wypuścił ją na wolność, przywiązawszy uprzednio do łapek obrączki rozpoznawcze. Istotnie w ciągu 8 lat, ta sama para regularnie powracała do zoo. Aż przed rokiem kaczka przyfrunęła bez swego kaczora. Tego lata nie złożyła jaj, prawdopodobnie samiec zdechł .Została przez całe lato w zoo i odfrunęła z początkiem jesieni. Następnego roku, nie złożyła ani jednego jajka. Czyż jest to klasyczny przykład wierności i to niemylko za życia ,ale i po śmierci jednego z „małżonków'•? A więc, zamiast mówić „wierny jak gołąb", możemy odtąd śmiało mówić „wierny jak kaczka'•.

Z Olkusza

(ol) **20 wagonów ziemniaków.** Zbiórka ziemniaków dla powodzian w pow. olkuskim przyniosła 20 wagonów. Akcja zbiórkowa została zakończona.

(ol) **„Tydzień czystości".** W okresie od 19 do 25 bm. odbędzie się na terenie pow. olkuskiego „Tydzień czystości".

(ol) **Z. P. O. K. w Sławkowie.** Onegdaj odbyło się w Sławkowie walne zebranie zw. pracy obywatelskiej kobiet, na którem odczytano sprawozdanie z działalności związku. Do zarządu związku wybrano: pp. Marchewkowa—prezeska, Lewacka—sekretarka, Jakowowa — skarbniczka, Sawryczówna—referent ka prasowa. Komisja rewizyjna: pp. Ślusarkiewiczowa, Motłochowa i Pawlakowa.

W dn. 17 bm. związek urządza zabawę taneczną w lokalu p. Chmielewskiego w Sławkowie. Dochód na dożywianie dziatwy szkolnej.

(ol) **Nowy zarząd tow. „Dźwięk".** Pod przewodnictwem p. Józefa Barczyńskiego, odbyło się walne zebranie tow. muz. „Dźwięk" w Olkuszu, na którem wybrany został zarząd tow. w następującym składzie: pp. Szczepan Grad — prezes, Kaz. Szczurowski — zastępca, Zofja Zubówna — sekretarz, Jan Malik — skarbnik i Stanisława Wąsówna — gospodarz. Zebrani postanowili m. in. urządzić w dn. 22 bm. obchód święta patronki muzyki, św. Cecylji.

(ol) **Nowa placówka w Ogrodzieńcu.** Dzięki inicjatywie zarządu tow. przeciw gruźliczego w Olkuszu, powstał w Ogrodzieńcu oddział tego towarzystwa. Zarząd stanowią: pp. Jan Raj — prezes, Franc. Klimczyk — sekretarz i skarbnik, członkowie: pp. A. Górecki, A. Pilarski i K. Włosek.

(ol) **Zmiany na stanowiskach komendantów posterunków.** Z dniem 15 bm. na stanowiskach komendantów posterunku w Sławkowie i Ogrodzieńcu nastąpiły zmiany: obaj komendanci zamienili posterunki.

JACEK ZŁĘCZ

35.

Zemsta Komara

część druga „Fortuny"

powieść napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia"

— Ja się założę.

— Ty?!

— Założysz się?

— Ech, lepiej daj spokój

— Pierwszy rok w policji służy!

— Jaki morowy! — posypały się różne głosy.

Zgoda! — O stówkę zakład! — pamiętaj, mój mały — pamiętaj!!.. — upomniał podkomendnego Żmuda.

— Nawet o dwie stówki się założę, że Duraj żyje — bez troskim głosem odpowiedział Pietras, ujmując grubą rękę komendanta.

Przecięto zakład.

— Przegrasz Pietras — odezwał się, sącząc do kieliszków resztki wódki posterunkowy Krupa.

— Nie boje się — odpowiedział Pietras.

— Ano, — to za zdrowie tych co się założyli — pojednawczym głosem zaproponował komendant Machaj.

Ledwie wypili i zabrali się do przekąsek, drzwi do kuchni się otwarły i w progu stanęła pani Matylda.

— Frykała się obraził i poszedł na posterunek. Powiedział że się za strzeli za taką zniewagę. — wyrzekła bardzo zaniepokojona solenizantka.

— Niema obawy. Kto dużo mówi — ten mało czyni. A zresztą — niech się strzela, niech się wiesza, niech się topi! Nic mnie to nie obchodzi! — O jednego kpa będzie mniej na świecie! — uniósł się swym gniewem komendant.

— On może to naprawdę zrobić — zaczęła znowu pani Matylda.

— A niech zrobi! — Świat przez to nie zaginie!..

I towarzystwo po tak przekonywującym argumencie przeszło nad biednym Frykałą do porządku.

— Masz tam jeszcze Matyldziu? — szepnął połowicy na ucho pan Machaj.

Przytakująco skinęła głową i poszła znowu do kuchni. Za chwilę wróciła w towarzystwie obu niewiast, które z nią poprzednio wyszły. W rękach pani Matylda dźwigała dużą pękatą karafę zakrapianej, której wartość już przez szkło znawcy dobrze oceniali. Spodobało się im, że na pożegnanie dostaną lepszej niż dotychczas wódki.

— Trzyletni wiśniaczek - nalewka — oświadczyła gospodyni, ostroż nie stawiając karafkę na stół.

— Hej! — Cyganie! — Zagrać tam jeszcze jakiego mazura! — zawołał do grajków gospodarz.

Porwali za smyki i ucieli odrazu siarczyście, jak na taką melodję przystało.

Zdawało się, że na chwilę zakłócona radość ponownie wróciła. Znowu gęsto zaczęły krążyć kieliszki i nowe na stół przybyły zakąski, gdy nagle... drzwi od kuchni gwałtownie się otwarły i... stanął w nich posterunkowy Frykała. Był blady i jakiś bardzo niespokojny. Oczyma szukał twarzy komendanta Żmudy i, nie odpowiadając na zaczepki kolegów, podszedł do niego.

— Panie komendancie—zaczął...

— Czego? — Chcecie przeprosić pana Machaja? — Ano... próbujcie... Jak daruje to będziecie się jeszcze mogli napić — ja tam nie przeciwko temu mieć nie mogę — zaśmiał się jowjalnie Żmuda, lecz w tejże chwili spojrzał na ręce Frykały i uśmiech zamarł mu na pulchnej twarzy.

— Do... mnie? — wykrztusił.

— Tak... panie komendancie — telegram. Przysłali na posterunek do Lirca, ale tam nikogo niema więc posłaniec tu przyniósł... W sam raz nadszedł, gdym wchodził do kancelarji...

— Dawaj! — wrzasnął, wyciągając rękę Żmuda.

Szybko rozerwał blankiet telegraficzny i czytał:

natychmiast zbadać pp wy lewicza i lirskiego — co wiedzą o bandycie komarze i detekty wie węchu stop protokuł nadać odwrotnie...

Żmuda podrapał się po głowie. Przeczytał depeszę, adres telegrafującego i, uśmiechając się wyrzekł:

— Bez człowieka rady sobie dać nie mogą... Jeszcze ten Komar został... No, znajdzie się go, znajdzie...

Urodziny pani Matyldy, aczkolwiek tak dobrze się zaczęły, w tym roku się nie udały. Coprawda wódkę wypito do ostatniej kropelki, ale... humory przez to nic się nie poprawiły — raczej zmętniały. Cień Duraja, a potem i Komara padł między biesiadników i nie dał im już do końca spokoju. To też o całe dwie godziny wcześniej niż zamierzali, rozeszli się wszyscy do domu.

— Jutro się wybiorę do dworu... Spisze się o wszystkiem jak należy protokulik i wyśle do Warszawy — mówił, żegnając się z gospodarzem komendant Żmuda.

d. c. n.

Po święcie niepodległości

W ZAGÓRZU.

Dnia 11 bm. odbył się pochód organizacyj i szkół do kościoła na mszę św., którą celebrował ks. kanonik Seńko, a okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Rożnowski. Po nabożeństwie ruszył pochód przed gminę celem wysłuchania okolicznościowego przemówienia, wygłoszonego przez p. Łańcuckiego Edmunda. Po odegraniu hymnu państwowego i Pierwszej Brygady, pochód rozwiązano.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademja. Przemówienie wygłosił p. Leon Małkowski, poczem zw. rez. odegrał jednoaktówkę pt. Szaleńcy oraz inscenizacje piosenek legjonowych . Chór szkoły powszech. nr. 1 pod kierownictwem p. Kurka, odśpiewał szereg pieśni legjonowch, zaś dziewczęta szkoły powsz. nr. 2 wygłosiły deklamację i od tańczyły kujawiaka.

Czysty zysk w kwocie 100 zł. przeznaczono na kupno obuwia dla biednych d z i e c i. Cała uroczystość święta państwowego wypadła imponująco.

W MRZYGŁODZIE.

Staraniem grona nauczycielskiego w Mrzygłodzie pp. Nawrockiej Stanisławy, Gutowej Julji i Judy Mieczysława urządzone zostało w sali szkoły powszechnej przedstawienie, na które złożyło się: „Zasadzka“ dramat z czasów wojny światowej i „Pojedziemy“. Dziatwa szkolna klasy siódmej doskonale wywiązała się z powierzonych im ról, toteż na sali było pełno publiczności. Całkowity dochód z przedstawienia w kwocie zł. 25, samorząd klasy siódmej przeznaczył na sztandar szkolny. Tego samego dnia po nabożeństwie odbył się poranek dla młodzieży szkolnej. Dodać należy że dziatwa szkolna klasy tej pełna jest inicjatywy i potrafi rozpocząte na małą skalę dzieło doprowadzić do końca.

W PORAJU.

Dnia 10 bm. wieczorem odbył się capstrzyk, a o 11 rano w miejscowej kaplicy — nabożeństwo, w którem wzięły udział wszystkie miejscowe organizacje i dziatwa szkolna z całej gminy Poraj, wieczorem, staraniem miejscowej szkoły w sali straży ogniowej została urządzona akademja, na którą złożyły się: wstępne słowo przewodn. komitetu Z. Giersza, okolicznościowe przemówienia, śpiewy chóralne, deklamacje. Oprócz tego dziatwa szkolna dała 2 obrazki sceniczne: „Zmartwychwstanie“, „Ulani Beliny“ i „Żywy obraz, podczas którego odśpiewano „Rotę“.

—o0o—

NA EKRANIE

Kino „Zagłębie“ — „Marzenia miłosne“

Jeśli prawdą jest to, co pisze się ostatnio dość często, że sosnowiczanie są muzykalni i lubią dobrą muzykę, to dziwnem musi się wydać każdemu, że na tak pięknym filmie, jakim są „Marzenia miłosne“ w kinie „Zagłębie“ tak mało jest publiczności. Treścią filmu jest fragment z życia sławnego kompozytora wiedeńskiego, Franciszka Schuberta, grane i śpiewane są w tym filmie wszystkie prawie jego pieśni i utwory muzyczne. Rolę tytułową odtwarza znakomity śpiewak, stawiany przez znawców wyżej od Kiepury, R. Tauber. Niewątpliwie nieco winy ponosi reklama która pomija zupełnie fakt, że tu chodzi o Schuberta i jego muzykę. Film jest naprawdę piękny, scenarjusz ułożony wdzięcznie, zdjęcia ładne, nastrojowe. Tauber gra świetnie i jeszcze lepiej śpiewa, sekunduje mu Jane Bexter, niezwykle miła i ładna.

Słowem — film warto zobaczyć.

Tajemnicze widmo w loży dyrektora teatru

Za trumną słynnego kiedyś aktora Theo Simona, który ostatnio zmarł w Londynie w nędzy i zapomnieniu, postępowało niewielu przyjaciół.

Theo Simon cieszył się sławą jasnowidza i wywoływacza duchów. Był osobnikiem bardzo sensytywnym, a w kołach spirytystów londyńskich mówią o nim, iż odkrył zjawę, nawiedzającą długi czas teatr Drury-Lane.

Ta zjawa, ten duch ze sfer pozaziemskich, przez wiele miesięcy zaprzątał uwagę publiczności i wskutek przesądnej trwogi niektórych kół bywalców teatralnych stał się bardzo niewygodnym dyrekcji.

Po dziesięciokrotnem pojawieniu się, duch, na którego przysięgały garderobiane, którego widzieli bileterzy, a ponadto niektórzy z widzów, znikł ostatecznie.

Theo Simon opowiadał o tym niezwykłym gości teatralnym, co następuje:

— Była zimna, dżdżysta noc jesienna. Postanowiłem wobec wściekle chłodnej i niemiłej aury, nie wracać do domu po przedstawieniu i spędzić noc w loży dyrekcji. Deszcz lał strumieniami, mieszkałem daleko. Wyciągnąłem się na wygodnej sofie, stojącej w loży dyrekcji. Zamknąłem drzwi na klucz, przykryłem się płaszczem i zasnąłem.

Nagle — mogło być około godziny drugiej, zbudziłem się bez istotnej przyczyny. Nadsłuchiwałem. Zdawało mi się, iż z głębi loży dolatuje szelest. Miałem wrażenie, że jeszcze ktoś znajduje się blisko mnie w pustym i ciemnym teatrze.

Nie myliłem się! Ku wielkiemu mojemu zdziwieniu,

ujrzałem ciemną postać,

podobną na pierwszy rzut oka do olbrzymiego nietoperza, latającego w loży. W pewnym momencie postać przysiadła przy ziemi. Kiedy zerwałem się z sofy, postać podbiegła do drzwi, otworzyła je i zniknęła.

Ogarnęło mnie niesamowite uczucie trwogi. Opuściłem moją zaimprowizowaną sypialnię. Wychodząc, zapytałem nocnego portjera, czy nie zauważył czegoś podejrzanego. Odpowiedział, że nie. Byłem przekonany, iż uległem halucynacji. Może mi się to wszystko śniło. Może rozbudzona snem fantazja stawiła mi przed oczy nieistniejący w rzeczywistości majak.

Opanowałem się. Powróciła mi odwaga. Przestałem przejmować się, wróciłem do loży, położyłem się i wkrótce zasnąłem.

NIEBIESKA TWARZ.

Upłynęło zaledwie kilka minut, a tajemniczy szelest zbudził mnie ponownie. Kiedy otworzyłem oczy, ujrzałem znowu zjawę. Twarz zjawy świeciła niebieskawem, tajemniczem światłem. Z rysów poznałem mego zmarłego przyjaciela Leno. Przerażony jednym skokiem znalazłem się za drzwiami, zbiegłem po schodach i wśród katastrofalnej ulewy, przemoczony do nitki, dotarłem do hotelu „Globe Home“. Tam doczekałem do rana.

Następnego dnia była premjera. Grałem główną rolę, a żona moja postanowiła być obecną na przedstawieniu. Nie opowiadałem jej o mojem przeżyciu.

Siedziała w loży dyrekcyjnej, tej samej, w której nocy poprzedniej ujrzałem zjawę. Śledziła z niesłabnącem zainteresowaniem grę. Nagle pod koniec pierwszego aktu, krzyknęła przeraźliwie i zemdlała. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do domu.

Okazało się, że

ona także ujrzała mego zmarłego przyjaciela.

Nadmienić należy, że londyńskie koła spirytystyczne chciały kilkakrotnie sfotografować tajemniczą zjawę, ale wszelkie próby zawiodły. Obecnie o „niebieskiej twarzy“, ukazującej się w loży dyrektora teatru „Drury-Lane“, mówi się w Londynie bardzo wiele z racji śmierci słynnego kiedyś aktora, Theo Simona.

Armja detektywów

na ślubie ks. Kentu z ks. Maryną

Policja londyńska rozpoczęła obecnie wyszukiwanie najlepszych detektywów, którzy mają zostać przydzieleni do osobistej ochrony gości, uczestniczących w ślubie ks. Kentu z ks. Maryną.

Jeden z wysokich urzędników dworskich oraz jeden z członków gabinetu angielskiego osobiście badają kandydatów do tak odpowiedzialnej funkcji. Do ochrony członków rodu królewskiego nie wystarczy bowiem jedynie rutyna kryminalistyczna.

Pewien młody elegancki agent policji przydzielony już od 7 lat do osoby ks. Walji opowiada, iż chodzi za księciem krok w krok przez cały dzień, opuszczając go dopiero wówczas, kiedy po rozmaitych wizytach oficjalnych ks. Walji znajdzie się z powrotem w swoim pałacu.

Młody ten agent nazywa się Jerzy Green, a jest uczniem słynnego inspektora Parkera, który przez pełnych 40-ci lat pełni służbę w Scotland Yard.

Parker był detektywem trzech monarchów Anglji, a to królowej Wiktorji, króla Edwarda VII i obecnego króla Jerzego. Jego opiece powierzono swego czasu cara i carową Rosji, cesarza niemieckiego, królową holenderską, króla belgijskiego, hiszpańskiego i szwedzkiego.

Jemu też zawdzięczać należy, że nie doszło w czasie ich wizyt w Anglji do żadnego zamachu.

B. cesarz niemiecki Wilhelm zawdzicza tylko Parkerowi swe życie gdy przybył do Londynu, celem złożenia królowi angielskiemu oficjalnej wizyty.

Na kilka dni przed wyjazdem cesarza Wilhelma do Londynu dowiedział się Scotland Yard o planie zamachu na życie monarchy. W czasie przyjazdu b. cesarza Niemiec zgromadziło się setki tysięcy ludzi na Placu przed pomnikiem Nelsona na Trafalgar Square.

Husarze gwardji królewskiej torowali drogę powozowi królewskiemu, w którym znajdował się b. cesarz Wilhelm.

W pośrodku tych tłumów pełnił służbę sztab agentów Scotland Yardu Parker przybrał sobie do pomocy 5000 detektywów i w ostatnim momencie wykrył zamachowców, w chwili, gdy powóz królewski przejeżdżał obok pomnika Nelsona, przytrzymał Parker pewnego młodego człowieka, trzymającego w ręku nabity rewolwer.

Gdyby nie przytomność umysłu Parkera, byłby cesarz Wilhelm padł ofiarą zamachu.

Każdy z detektywów angielskich upatrzony do tej specjalnej służby musi władać kilku językami obcemi i być w całem tego słowa znaczeniu dżentelmenem, znającym się na manierach najlepszego towarzystwa.

Wspomniany już powyżej Parker jest dotychczas kawalerem, ponieważ nie wolno mu się żenić. Scotland Yard jest zdania, że detektyw żonaty nie może spełniać należycie swoich obowiązków służbowych.

Sekciarze w podziemiach

Miasto zaślepionych i naiwnych

W Kiszyniewie w Bessarabji wykryto tajną organizację religijną, t. zw. inokientjewców, która od szeregu lat była poszukiwana przez władze policyjne. Sekta miała swą kryjówkę w posiadłościach niejakiej Marji Makrynicz.

Na obszarze kilkunastomorgowego majątku Makrynicz schroniło się przed policją ponad stu sekciarzy. Kryjówka mieściła się pod ziemią i wykonana została całkowicie przez członków sekty.

Na głębokości kilkunastu metrów znajdował się doskonale urządzony hotel podziemny i dom modlitewny. Aby dostać się do tych dwu najokazalszych pomieszczeń podziemia należało przebyć labirynt korytarzy.

Policja, która wykryła kryjówkę przez kilka godzin błądziła po tych korytarzach nie mogąc stwierdzić obecności ludzi. W czasie rewizji zarówno w świątyni sekciarzy jak i w innych lokalach podziemi znaleziono wielką ilość złota, obrazów świętych wysadzanych drogiemi kamieniami i t. d.

Wszystko to znosili członkowie sekty.

Wśród znalezionych „świętości“ sekciarzy najbardziej ciekawemi okazami są dwie olbrzymie fotografje: jedna zdjęcie zjazdu sekty w r 1920 i drugie portret założyciela „tatunia Kulaka“.

Obydwie te fotografje przez sekciarzy uważane były za cudotwórcze. Aby zdobyć jedną z tych fotografji trzeba było dużo zapłacić.

Poza wyłudzaniem pieniędzy z kieszeni wiernych, sekciarze zajmowali się deprawacją młodych kobiet, które po „świętych“ orgjach stawały się niewolnicami apostołów sekciarskich.

Sekta ta spowodowała ruinę kilkadziesięciu zamożnych gospodarstw rolnych w Bessarabji i ostatniemi czasy pochłaniała coraz nowe ofiary. Olbrzymie skarby znalezione w podziemiach zostały skonfiskowane, a prawie wszyscy uczestnicy i prowodyrowie jej osadzeni w więzieniu.

HUMOR

W klubie spirytystów.

Nie wiem, co to znaczy, — denerwuje się medjum — już od dwunastu minut wzywam ducha męża pani, a on się nie zjawia!

— Trochę cierpliwości. Mój mąż był kelnerem.

W więzieniu.

Naczelnik więzienia do niesfornego więźnia:

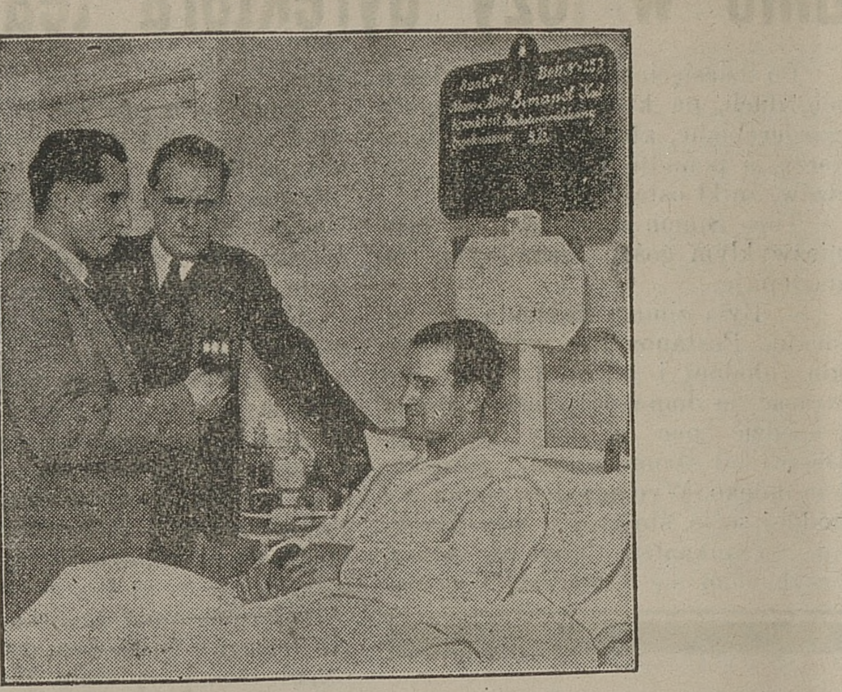
— Zachowujecie się tak skandalicznie że jeżeli nie poprawicie się, to wyrzucę was z więzienia na zbity łeb!

Rozkaz.

— Bój się Boga, człowieku, przecież twoja żona tak okropnie rzępoli na tym fortepianie, że można się wściec! Po jaką cholerę kupiłeś jej ten przeklęty instrument?

— Jej gra sprawia mi piekielną rozkosz, bo widzisz, ja gniewam się z moim sąsiadem.

WYWIAD W SZPITALU.



Wiedeński lotnik Simandl, popisując się skokiem ze spadochronem, zaczepił się o druty elektryczne o wysokiem napięciu i doznał ciężkich oparzeń. Lotnik informuje słuchaczów radja o swych wrażeniach w obliczu śmierci.

AUTO — ŁÓDŹ.



Problem wynalezienia auta, któreby używane być mogło zarówno na lądzie, jak i na wodzie — został rozwiązany. Wynalazek mieszkańca Kolonji, Waltera Bodensteina, który zaopatrzył auto w koła - pontony, umożliwia poruszanie się auta w wodzie z szybkością 20 klm. na godz.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

O MISTRZOSTWO ROBOTNICZE POLSKI.

W nadchodzącą niedzielę na stadjonie miejskim w Dąbrowie o godz. 2 popoł., odbędzie się spotkanie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo robotnicze Polski, pomiędzy mistrzem okręgu kieleckiego „Zagłębiem“ z Dąbrowy, a mistrzem G. Śląska Naprzodem z Szopienic.

Rewanżowe spotkanie odbędzie się w dniu 2 grudnia w Szopienicach.

Pozatem o mistrzostwo robotnicze południowo - zachodniej Polski walczy Legja, mistrz okręgu krakowskiego. Terminy spotkań „Zagłębia“ z Legją nie zostały jeszcze wyznaczone.

× **Zawody ping - pongowe w Czeladzi.** Dzisiaj o godz. 6 wiecz. w lokalu C. K. S. odbędą się zawody ping - pongowe pomiędzy Solvayem (Grodziec) a C. K. S. Zawody zapowiadają się ciekawie.

× **Na posiedzeniu zarządu polskiego związku piłki nożnej** rozpatrywano m. in. sprawę rezygnacji jednego z wiceprezesów PZPN-u płk. Rudolfa. Rezygnacja ta została przez zarząd PZPN-przyjęta, a na miejsce płk. Rudolfa zarząd dokooptował płk. dr. Żołędziowskiego, który jednocześnie objął stanowisko przewodniczącego komisji do spraw uzdrowienia sportu piłkarskiego. Nadto na miejsce drugiego wiceprezesa PZPN-u, dr. Wojakowskiego, który przeniósł się na stałe do Krakowa, wybrano p. Kruga, jako przewodniczącego wydziału gier i dyscypliny.

Kronika

× **Bokserzy Policyjnego (Sosnowiec) walczą w Szopienicach.** W dniu dzisiejszym bokserzy Policyjnego KS. z Sosnowca wyjeżdżają do Szopienic, gdzie rozegrają propagandowe zawody z miejscowym Strzelcem.

Zawody odbędą się w sali p. Freunda, o godz. 20.

× **Moszkowicz bokser Policyjnego** KS. (Sosnowiec), ukarany został przez wydział sportowy SOZB. 1 miesięczną dyskwalifikacją za obrazę sędziego na meczu Policyjny (Katowice) —Policyjny (Sosnowiec).

× **Kierownictwo sekcji hokejowej STS. „Unja“** Sosnowiec zawiadamia, że dziś o godz. 18 w lokalu własnym odbędzie się zebranie sekcji hokejowej, na którem będzie omawiana sprawa wyjazdu na trening do Katowic, na sztuczne lodowisko.

× **Garstecki w obozie treningowym przed meczem z Niemcami.** Jak już donosiliśmy, w Warszawie rozpoczął się obóz pięściarski przed zbliżającym się meczem z Niemcami.

Kapitan PZB. Cendrowski dodatkowo wyznaczył na obóz Garsteckiego, zawodnika Policyjnego KS. z Sosnowca, który obecnie przebywa w Warszawie i ma zamiar zasilić barwy Skody. Dotychczas jednak Garstecki nie otrzymał zwolnienia od macierzystego klubu.

Garstecki przekracza obecnie granicę wagi półciężkiej o dwa kilo, co sprawia wiele kłopotu kpt. Cendrowskiemu.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.